

Ks. Kordian Duda – Lublin – Kielce

## MODLITWA AKTUALIZACJĄ NASZEJ WIARY

### 1. Wstęp

Pragniemy, aby ten Rok rozbudził w każdym wierzącym aspirację do *wyznawania* wiary w pełni i z odnowionym przekonaniem, z ufnością i nadzieją (...) Zwłaszcza w tym Roku każdy wierzący powinien na nowo odkryć treść wiary, którą wyznaje, celebry, przeżywa i przemadla i zastanowić się nad samym aktem wiary<sup>1</sup>.

11 października 2011 r., w pięćdziesiątą rocznicę otwarcia Soboru Watykańskiego II, z inicjatywy papieża Benedykta XVI, rozpoczął się w Rok Wiary. Papieska inicjatywa ogłoszenia Roku Wiary miała dwa cele: intelektualny i personalistyczny. Po pierwsze Ojciec Święty chce, aby wierzący pogłębili i lepiej zrozumieli treści wiary, które wyznają. Po drugie ma pomóc chrześcijanom w osobistym spotkaniu z Bogiem, który nie jest tylko odległą, bezosobową ideą, ale jest Osobą, która nas kocha i która nam objawia prawdę o sobie. Akt wiary ma zatem obok wymiaru intelektualnego, poznawczego, także, a może przede wszystkim charakter personalny. Ma doprowadzić człowieka do spotkania z Chrystusem Zmartwychwstałym. Co więcej, jest osobistym przyłączeniem człowieka do żyjącego Boga<sup>2</sup>. Rok Wiary ma nam pomóc na nowo spojrzeć na Boga, jak na Kogoś, kto z miłością zaprasza każdego z nas do dialogu z Nim, do uczestnictwa w Jego życiu.

---

<sup>1</sup> Benedykt XVI, List apostolski w formie „motu proprio” *Porta fidei* ogłaszający Rok Wiary, 8, „L'Osservatore Romano” (dalej OsRomPol) 12, 338 (2011), s. 6.

<sup>2</sup> Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Nota zawierająca wskazania na Rok Wiary*, 6 stycznia 2012 r., OsRomPol 3, 341 (2012), s. 53: „Rok ten będzie okazją sprzyjającą temu, by wszyscy wierni głębiej zrozumieli, że fundamentem wiary chrześcijańskiej jest «spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie». Wiare, opartą na spotkaniu ze Zmartwychwstałym Jezusem Chrystusem, będzie można odkrywać w jej integralności i w pełnym blasku”.

Bardzo ważne jest, aby chrześcijanin uświadomił sobie, że wiara, która jest łaską, potrzebuje nie tylko refleksji intelektualnej, ale przede wszystkim trwania na modlitwie przed Panem. Dlatego zaprezentowany artykuł spróbuje ukazać, że naszą wiarę aktualizuje głównie modlitwa, która jest dialogicznym, personalnym spotkaniem z Bogiem Osobowym.

Wielu współczesnych chrześcijan boryka się z licznymi trudnościami na modlitwie. Często codzienną modlitwę ograniczają do „odklepania” kilku formułek, gdy odmawiają pacierz. Inni traktują ją jak przykry obowiązek, którego sensu do końca nie rozumieją. Jeszcze inni nie modlą się wcale, tłumacząc się brakiem czasu. Czym zatem spowodowany jest kryzys modlitwy? Prawdopodobnie tym, że dzisiejszy człowiek nie potrafi wejść na modlitwie w osobowy dialog z Bogiem, nie potrafi spojrzeć na modlitwę jak na intymną rozmowę dwóch partnerów, dwóch przyjaciół, nie potrafi oczami wiary zobaczyć swojego Boga jako Osobę, która nie ma być tylko partnerem w osobowym dialogu, ale nade wszystko pozwolić wejść modlącemu się do Niego w intymną relację swojego trynitarnego życia.

Człowiek, aby rzeczywiście mógł całym sobą wejść w modlitewny dialog z Bogiem, powinien w swoim sercu wyryć obraz Boga, stanowiący fundament jego istnienia i działania, jak tego nauczał św. Paweł na Areopagu: *w Nim bowiem żyjemy, poruszamy się i jesteśmy* (Dz 17,28). Taki obraz Boga jest dopiero dobrym wyjściem dla modlitwy mającej za zadanie dać nam udział w życiu Boga Osobowego, w którym żyjemy i który żyje w nas, tu i teraz, a nie tylko gdzieś w zaświatach.

Niniejszy artykuł nieprzypadkowo nosi tytuł „Modlitwa aktualizacją naszej wiary”. Pojęcie „aktualizacja” w języku filozoficznym oznacza przejście od stanu potencjalnego do istnienia realnego. Dlatego można powiedzieć, że modlitwa jest tym, co urealnia naszą wiarę. Jak mówi znane przysłowie łacińskie, autorstwa Prospera z Akwitanii: *Lex orandi, lex credendi* – „prawo modlitwy, prawem wiary”. Każda modlitwa jest świadectwem wiary i daje modlącemu się udział w komunii Trójcy Świętej. Dlatego w tym artykule podjęto próbę wskazania przede wszystkim na trynitarny wymiar każdej modlitwy. Modlitwa zawierzenia skierowana do Boga Ojca, naszego Stwórcy, zawsze realizuje się w pełni w osobie Jezusa Chrystusa, naszego Odkupiciela, przez kierownictwo Ducha Świętego, którego możemy nazwać „Autorem” każdej modlitwy.

## 2. Modlitwa aktem wyływającym z wiary

Każdy człowiek jest wezwany, aby przez wiarę odpowiedzieć Bogu Trójjedynemu na Jego objawienie. Wiara jest aktem człowieka, który umocniony nadprzyrodzoną mocą i oświecony łaską Bożą, uznaje na mocy autorytetu Boga

objawiającego za prawdę wszystko, co Bóg objawił<sup>3</sup>. Człowiek winien uznać Boga za tego, kim On rzeczywiście jest, czyli za swojego Pana i jedyne Boga<sup>4</sup>. Można powiedzieć, że wiara polega na osobowym przyjęciu Boga. Ta osobista relacja, która istnieje pomiędzy Bogiem a człowiekiem, winna wyrażać się w całkowitym oparciu swego życia na Nim.

W Nowym Testamencie wiara koncentruje się przede wszystkim na osobie Jezusa Chrystusa. Bóg z miłości do człowieka, jako Ojciec, udziela mu daru w osobie swojego Syna. Objawiając się w swoim Synu, Bóg wzywa człowieka do uczestnictwa w swoim własnym życiu. Zasadniczym rdzeniem naszej wiary w Boga, który nas zbawia przez ofiarę swojego Syna, jest zatem oddanie Mu się w posłuszeństwie i zawierzenie Mu całego swojego życia<sup>5</sup>.

Jak zauważamy, człowiek ma obowiązek odpowiedzieć objawiającemu się Bogu. Bóg, który jest Najwyższą Osobą, wzywa ludzi do uczestnictwa w Jego życiu. Odpowiedzią człowieka na to wezwanie jest właśnie modlitwa. Modlitwa stanowi najbardziej naturalny wypływ wiary w Boga. Ma ona charakter ściśle personalistyczny, osobowy, angażuje w dialog całego człowieka z wszystkimi władzami ludzkiego ducha – sferą intelektualną, wolitywną i emocjonalną<sup>6</sup>. W akcie modlitewnym ludzki akt wiary przejawia się jako osobowe przyjęcie Boga i oddanie Mu się całkowite. W czasie modlitwy nie stajemy przed jakimś bezosobowym bytem, ale przed żywym Bogiem, który patrzy na nas i pociąga nas ku sobie<sup>7</sup>. Modlitwa jest zatem najbardziej podstawową formą dialogu między Bogiem wzywającym a człowiekiem odpowiadającym na Jego wezwanie. Człowiek wierzący nie może milczeć, bo Bóg nie jest Bogiem milczącym. Już w Starym Testamencie zauważamy, że przemawiał do ludzi przez proroków, a gdy nadeszła pełnia czasów przemówił przez swojego Syna, udzielając równocześnie Ducha Świętego i Jego światła. Nie może więc

---

<sup>3</sup> Por. S. Nowak, *Teologiczna struktura życia wewnętrznego – cnoty teologiczne i moralne oraz dary Ducha Świętego*, w: *Kultura życia wewnętrznego*, red. J. Krucina, Wrocław 1983, s. 112–113.

<sup>4</sup> Bóg wyraźnie mówi swojemu ludowi w starym Testamencie, że mają oddawać chwałę tylko Jemu, prawdziwemu Bogu: „Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie!” Wj 20,3.

<sup>5</sup> Por. Rz 5,8-11: „Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami. Tym bardziej więc będziemy przez Niego zachowani od karzącego gniewu, gdy teraz przez krew Jego zostaliśmy usprawiedliwieni. Jeżeli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna, to tym bardziej, będąc już pojednani, dostąpimy zbawienia przez Jego życie. I nie tylko to – ale i chlubić się możemy w Bogu przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego teraz uzyskaliśmy pojednanie”.

<sup>6</sup> Por. J. Pastuszka, *Modlitwa*, „Ateneum kapłańskie”, 66 (1963), s. 294.

<sup>7</sup> Por. J. Dalrymple, *Prostota modlitwy*, Kraków 1997, s. 33–34.

człowiek pozostawać wobec takiego Boga w jakiś bezosobowych stosunkach, tylko podjąc osobowy dialog na modlitwie.

Wezwanie do modlitwy jest czymś powszechnym, tak jak powołanie chrześcijańskie do świętości. Jest ono zakorzenione w sercu człowieka przez samego Boga, który nieustannie zaprasza do podjęcia osobowego dialogu. „Nie-widzialny Bóg w swojej wielkiej miłości przemawia do ludzi jak do przyjaciół i przestaje z nimi, aby zaprosić i przyjąć ich do wspólnoty z sobą”<sup>8</sup>. Możemy powiedzieć, że modlitwa jest obcowaniem w przyjaźni z Bogiem osiągniętym przez wiarę człowieka. Modlitwa to rzeczywistość aktualizująca naszą wiarę.

### 3. Dzieło Stworzenia i Odkupienia inicjatywą Boga do podjęcia dialogu z człowiekiem

W tym punkcie podjęta zostanie próba odpowiedzi na pytanie, dlaczego możliwy jest dialog między Stwórcą a stworzeniem. H. U. von Balthasar uważa, że zanim zacznie się mówić o możliwości modlitwy, jako dialogu między Bogiem a człowiekiem, winny zostać spełnione dwa warunki: po pierwsze Bóg musi być otwarty na człowieka, po drugie człowiek musi otworzyć się na Boga, który przemawia. Człowiek został stworzony przez Boga jako istota dialogiczna. Dzięki temu uwarunkowaniu Bóg przemawiający do osoby wie, że przez wiarę jest ona w stanie przyjąć Jego słowo. Ta chłonność Bożego słowa uzewnętrznia się przede wszystkim w języku modlitwy<sup>9</sup>.

#### 3.1. Bóg Stwórca inicjatorem dialogu z człowiekiem

Pozornie wydaje się, że zaproszenie do dialogu modlitewnego jest inicjatywą człowieka i że to on rozpoczyna rozmowę z Bogiem. W rzeczywistości inicjatywa dialogu wychodzi zawsze od Boga. Sam Jezus powiedział: *Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś wskreszę go w dniu ostatecznym* (J 6,44). Ojciec jest podstawowym źródłem dialogu. Uzasadnienie takiego stanu rzeczy daje analiza celu stworzenia. Bóg powołując do istnienia wszystkie byty – zarówno materialne, jak i duchowe – dał im nie tylko istnienie, ale także to wszystko, czym są: naturę, swój wzór i cel. Celem aktu stwórczego nie było powiększenie swojej chwały,

---

<sup>8</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei Verbum* (dalej KO) nr 2, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje. Tekst polski*, Pallottinum, Poznań 2002.

<sup>9</sup> Por. J. O'Donnell, *Tajemnica Trójcy Świętej*, Kraków 1993, s. 164–165; H. U. von Balthasar, *Christlich Meditieren*, Freiburg 1984, s. 7.

bo On pełnię najdoskonalszej chwały już posiadał, lecz udzielenie swojej dobroci – *bonitas communicanda*<sup>10</sup>.

Jednocześnie całemu stworzeniu Bóg dał cel, jakim jest On sam. Z tego wynika, że wszystko, co istnieje, chwali swojego Boga Stwórcę na sposób, w jaki pozwala mu jego natura. Stworzenia nieobdarzone rozumem, chwalą Stwórcę przez sam fakt swojej egzystencji. Natomiast człowiek, jako istota rozumna, winien świadomie wielbić Boga w istnieniu świata. Człowiek, który nosi w sobie pragnienie nieskończoności, prawdy i piękna, ukierunkowuje swoje jestestwo ku Absolutowi. Nosząc w sobie pragnienie Boga, dzięki swojemu rozumowi może i powinien chcieć poznać plan Boży i jednocześnie włączyć się w jego realizację. Bóg nieustannie wzywa człowieka, aby w sposób wolny i świadomy podjął współpracę z Nim<sup>11</sup>. Chcąc zatem osiągnąć szczęście, które jest celem ostatecznym człowieka, musi zwrócić się do Boga po te dobra, które od Niego pochodzą. Tym najbardziej osobowym zwrotem człowieka do Boga jest właśnie modlitwa. Można zatem stwierdzić, że modlitwa oddająca chwałę i cześć Stwórcy ma charakter ontycznej konieczności, jest konieczną konsekwencją celu, dla którego człowiek został stworzony<sup>12</sup>.

---

<sup>10</sup> Por. S. Urbański, *Teologia modlitwy. Studium ascetyczno-mistyczne dwudziestolecia międzywojennego z uwzględnieniem duchowości szkoły zmartwychwstańskiej*, Warszawa 1999, s. 39–40; M. Sieniatycki, *Zarys dogmatyki katolickiej*, Kraków 1933, t. 2, s. 20 i 115, E. Turowski, *Zagadnienie modlitwy w piśmiennictwie o. Jacka Woronieckiego*, Lublin 1977, s. 12. O tym, że świat został stworzony dla chwały Bożej czytamy w *Katechizmie Kościoła Katolickiego* (dalej KKK), nr 293–294: „Podstawowa prawda, której Pismo Święte i Tradycja nie przestają nauczać i wysławiać, głosi, że «świat został stworzony dla chwały Bożej». Bóg stworzył wszystko – wyjaśnia św. Bonawentura – «nie po to, by powiększyć chwałę, ale by ją ukazać i udzielić jej». Bóg bowiem nie może mieć żadnego innego motywu do stworzenia poza swoją miłością i dobrocią. (...) Chwałą Boga jest to, by realizowało się ukazywanie i udzielanie Jego dobroci, ze względu na które został stworzony świat. (...) «Albowiem chwałą Boga jest człowiek żyjący, a życiem człowieka jest oglądanie Boga. Jeśli zatem objawienie się Boga przez dzieło stworzenia dało życie wszystkim istotom, jakie żyją na ziemi, o ileż bardziej objawienie się Ojca przez Słowo daje życie tym, którzy widzą Boga». Celem ostatecznym stworzenia jest to, by Bóg, «Stwórca wszystkiego, stał się w końcu ‘wszystkim we wszystkich’ (1 Kor 15,28), troszcząc się równocześnie o swoją chwałę, i naszą szczęśliwość”.

<sup>11</sup> Por. J. Adamski, *Łaska Boża, czyli podniesienie człowieka do porządku nadprzyrodzonego*, Kraków 1924, t. 2, s. 186; E. Turowski, *Zagadnienie modlitwy...*, dz. cyt., s. 27; S. Urbański, *Teologia modlitwy...*, dz. cyt., s. 44–45.

<sup>12</sup> Por. S. Urbański, *Teologia modlitwy...*, dz. cyt., s. 41. J. Dalrymple zauważa, że kantyki Starego i Nowego Testamentu są modlitwą, która wyraża cześć i chwałę Bogu za to, że jest po prostu naszym Bogiem i Panem. Modląc się nimi, przyłączamy się do chóru chwały, jakie stworzenie oddaje swemu Stwórcy. Szczególnie możemy ten rodzaj modlitwy spotkać w Psalmach 144–150.

Twierdzenie, że modlitwa jest koniecznością człowieka, wydaje się oczywista. Jednakże trzeba zwrócić uwagę na jeden aspekt, o którym czasami zapomina klasyczna przedsoborowa teologia. Otóż Bóg – nasz Stwórca – stwarzając świat i człowieka w nim, wpisał w ludzkie serce pragnienie dążenia do Niego. Mimo posiadania tego pragnienia, obdarzony wolnością człowiek może odpowiedzieć negatywnie na wezwanie Boga do nawiązania modlitewnego dialogu. Bóg nikogo nie zmusza. On jest tym, który proponuje, który daje człowiekowi możliwość wejścia z Nim w dialog. Pragnienie Boga jest zatem tylko początkiem, punktem wyjścia do wejścia w modlitewną relację ze Stwórcą. Trzeba jeszcze współpracy z łaską. Dlatego ważne jest, aby o nią prosić, i umieć otworzyć całego siebie, by ją przyjąć. Nie jest to proste zadanie, ale żeby wejść w modlitewny dialog z Bogiem, należy często podolać wielu trudnościom.

O tych trudnościach na modlitwie mówił papież Benedykt XVI w jednej katechez środowych:

...modlitwa wpisana jest w serce każdej osoby i każdej cywilizacji. (...) Centrum modlitwy i jej korzenie znajdują się w głębokim wnętrzu osoby, dlatego jej rozszyfrowanie nie jest łatwe i z tego samego powodu może być ono przedmiotem nieporozumień oraz mistyfikacji. W odniesieniu do tego możemy zrozumieć powiedzenie, że modlitwa jest rzeczą trudną. Stanowi bowiem w pełnym znaczeniu tego słowa obszar bezinteresowności, dążenia do Niewidzialnego, Nieoczekiwanego i Niepojętego. Dlatego doświadczenie modlitwy jest dla wszystkich wyzwaniem, „łaską”, o którą trzeba prosić, darem Tego, do kogo się zwracamy<sup>13</sup>.

Za papieżem Benedyktem XVI można stwierdzić, że człowiek, który posiada pragnienie nieskończoności, doświadcza jednocześnie, że sam sobie nie wystarcza. Musi zatem otworzyć się na rzeczywistość, która da mu to, czego mu brakuje. Poszukuje Tego, który zaspokoi jego pragnienia<sup>14</sup>. Jedyne w objawiającym się Bogu człowiek odnajduje to, czego szuka. Przez modlitwę człowiek poszukuje szczęścia, które ostatecznie znajdzie dopiero w Bogu. To poszukiwanie nie jest proste. Człowiek bowiem wchodzi w Bożą rzeczywistość, która jest niepojętą tajemnicą. Jednakże, gdy człowiek z pomocą łaski Bożej na doświadczeniu modlitwy umieści w centrum nie siebie, ale Boga Stwórcę, to w Jego obecności i w Jego światłości odkryje swoją prawdziwą wartość i godność.

---

<sup>13</sup> Benedykt XVI, *Modlitwa jest wpisana w serce każdej osoby*, Audycja generalna 11 maja 2011 r., OsRomPol 7, 335 (2011), s. 48.

<sup>14</sup> Por. tamże, s. 48; Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostrae aetate*, nr 1, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje...*, dz. cyt.

### 3.2. Modlitwa spotkaniem osobowym z Bogiem

Bóg Stwórca nie jest tylko czystym sensem istnienia świata, ideą, głębią, bezosobową potęgą, lecz jest przede wszystkim Osobą. Bóg to „On” – Osoba po prostu. Bóg po prostu jest Osobą przez siebie samego, człowiek istnieje jedynie przez Niego i przed Nim<sup>15</sup>. Dlatego ważne jest, aby ciągle mieć na uwadze, że na modlitwie następuje spotkanie osobowe dwóch partnerów: Boga i człowieka. Modlitwa ma wymiar iście personalistyczny, gdyż podczas niej wierzący staje nie przed obiektem bezosobowym, ale przed żywym Bogiem – Osobą, która ciągle pragnie przyciągać człowieka ku sobie. Człowiek w swojej wolności może na to Boże zaproszenie odpowiedzieć, oddając Mu na modlitwie całą swoją ludzką osobę, całe swoje jestestwo.

Modlitwa to dialog między dwoma partnerami: Bogiem i człowiekiem. Jednakże relacja między tymi dwoma partnerami jest absolutnie nierówna. Człowiek, mimo iż za autorem Listu do Hebrajczyków jest *niewiele mniejszy od aniołów, chwałą i czcią uwieńczony* (Hbr 2,7), niezależnie od stopnia wyniesienia ponad inne stworzenia, nigdy nie dorówna Bogu. Tę relację w obrazowy sposób opisuje prorok Jeremiasz, posługując się przykładem garncarza:

Słowo, które Pan oznajmił Jeremiaszowi: „Wstań i zejdź do domu garncarza; tam usłyszysz moje słowa”. Zstąpiłem więc do domu garncarza, on zaś pracował właśnie przy kole. Jeżeli naczynie, które wyrabiał, uległo zniekształceniu, jak to się zdarza z gliną w rękę garncarza, wyrabiał z niego inne naczynie, według tego, co wydawało się słuszne garncarzowi. Wtedy Pan skierował do mnie następujące słowo: „Czy nie mogę postąpić z wami, domu Izraela, jak ten garncarz? – wyrocznia Pana. Oto bowiem jak glina w rękę garncarza, tak jesteście wy, domu Izraela, w moim rękę”<sup>16</sup>.

Bóg jest jakby garncarzem, a człowiek jakby gliną w Jego dłoniach. Modlitwa to akt wiary, poprzez który człowiek oddaje się Bogu, aby potężnymi dłońmi Garncarza, ukształtował go na swoje podobieństwo, ukształtował na swoje arcydzieło w wieńcu swoich stworzeń. Tak jak garncarz glinę może

---

<sup>15</sup> Por. R. Guardini: *Przedskole modlitwy: w: O Bogu żywym*, Warszawa 1987, s. 94–95. Tenże autor zauważa, że całe objawienie polega na zaświadczeniu o tym, że Bóg jest Osobą. Na górze Horeb objawiając Mojżeszowi swoje imię „JESTEM, KTÓRY JESTEM” (Wj 3,14), Bóg odrzuca wszystkie specjalne określenia, takie jak: „Potężny”, „Sprawiedliwy”, „Łaskawy”, i nazywa siebie zgodnie ze sposobem swojego istnienia: z siebie i w sobie wystarczający sobie i będący Panem samego siebie.

<sup>16</sup> Jr 18,1-6. Podobnego porównania używa także prorok Izajasz: „A jednak, Panie, Ty jesteś naszym Ojcem. My jesteśmy gliną, a Ty naszym Twórcą. Wszyscy jesteśmy dziełem rąk Twoich” (Iz 64,7).

kształtować według swojego upodobania, tak samo Bóg może kształtować człowieka do większego dobra. Na modlitwie relacja Boga do człowieka wydaje się przypominać relację tego, który urabia – Boga oraz tego, który jest urabiany – człowieka. Bóg przez dialog modlitewny kształtuje go nieustannie do swoich celów. Dlatego chrześcijanin pozytywnie odpowiadając na Bożą propozycję współpracy, może przyjmować Jego wolę w swoim życiu, pozwalając Mu czynić z sobą, co tylko chce<sup>17</sup>. A Bóg zawsze chce dla nas dobra. Gdy człowiek rozwija w sobie umiejętność przyjmowania woli Bożej, wówczas dopiero dojrzewa w świętości i w prawdzie, odkrywając ją w swoim życiu.

Nie chodzi jednak o to, aby w modlitewnym dialogu człowiek prezentował postawę bierną, pozostawiając całą inicjatywę Bogu. Na modlitwie – mimo ogromnej różnicy, jaka istnieje – osoba modląca jest nadal partnerem Boga i jako partner powinna z Nim współpracować, angażując przy tym całe swoje człowieczeństwo. Taką aktywną bierność można nazwać „zdolnością przyjmowania”<sup>18</sup>. Powierając się Bogu w modlitwie, oddając się w Jego ręce, jak glina poddaje się dłoniom garncarza, człowiek także powinien przyjąć całą osobą Boga i dać się Mu ukształtować, tak jak On tego dla niego chce. A pewne jest to, że Stwórcy dla swojego stworzenia zawsze chce tylko większego dobra.

### 3.3. Modlitwa otwarciem na dar Odkupienia

Dialog zapoczątkowany przez Boga Stwórcę w swojej wewnętrznej istocie jest otwarty na całe stworzenie, na czas, na historię i ludzkość. Bóg Ojciec sam postanowił stać się Bogiem ludzi. Objawienia Boga zarówno w dziele stworzenia, jak i w Starym i Nowym Testamencie, zostały zainicjowane przez samego Stwórcę. On jest tym, który pierwszy ukochał ludzkość. Z własnej woli, najpierw począwszy od Abrahama, zwrócił się do Narodu Wybranego, a następnie zwrócił się do całej ludzkości przez dzieło swojego Syna Jezusa Chrystusa. On nie chce być Bogiem ukrytym, ale pragnie odsłonić ludziom swoje oblicze, ukazując je przez swojego Jednorodzonego Syna. Słowo, które zostało skierowane przez Boga do ludzi, najpełniej zostało ujrzone w osobie Słowa Wcielonego<sup>19</sup>. W Jezusie Bóg ukazał nam swoją twarz! Oblicze miłującego Ojca pełnego miłosierdzia. W prologu Ewangelii wg św. Jana czytamy: *Boga nikt nigdy nie widział; ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył* (J 1,18).

<sup>17</sup> Por. J. Dalrymple, *Prostota...*, dz. cyt., s. 29.

<sup>18</sup> Tamże, s. 32.

<sup>19</sup> Por. J. O'Donnell, *Tajemnica...*, dz. cyt., s. 165.



A dalej ten sam ewangelista cytuje słowa samego Jezusa:

Kto Mnie widzi, widzi także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: „Pokaż nam Ojca?” Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadam od siebie. To Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł. Wierzcie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. Jeżeli zaś nie – wierzcie przynajmniej ze względu na same dzieła! (J 14,9-11).

Można powiedzieć, że Balthasarem, że Syn Boży jest mediacją Ojca, interpretatorem Ojca, wyrazicielem Ojca. *Ja i Ojciec jedno jesteśmy* (J 10,38). Za pomocą Słowa Wcielonego Bóg odnosi się do świata i mówi wszystko, co chce nam powiedzieć. Nasz dialog modlitewny z Ojcem podlega zawsze mediacji Syna w tajemnicy Jego Wcielenia i człowieczeństwa. Modlitwa chrześcijańska nie tylko jest umożliwiona przez Słowo i związana ze Słowem Wcielonym, ale osiąga ona pełną realizację dopiero w osobie Jezusa Chrystusa, który jest naszym Odkupicielem. Akt modlitewny człowieka nie jest zatem tylko uwielbieniem Boga Stwórcy za miłość, którą obdarza swoje stworzenie. Jest on także, a może przede wszystkim nieskończoną ufnością grzesznego człowieka w nieskończone miłosierdzie Boże, dane przez Chrystusa Odkupiciela<sup>20</sup>. Człowiek nieustannie przecież doświadcza na sobie, że jest stworzeniem grzesznym, niezdolnym o własnych siłach wypełnić swoje życie i nadzieję. Dlatego pragnie dostąpić w swym życiu łaski Bożego miłosierdzia.

Mimo iż to Bóg Ojciec jest prazródłem stworzenia, to przecież, jak czytamy w Liście św. Pawła do Kolosan, to Chrystus jest podstawową zasadą istnienia, sensem i celem całego stworzenia:

On jest obrazem Boga niewidzialnego – Pierworodnym wobec każdego stworzenia, bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie. I On jest Głową Ciała – Kościoła. On jest Początkiem. Pierworodnym spośród umarłych, aby sam zyskał pierwszeństwo we wszystkim. Zechciał bowiem [Bóg], aby w Nim zamieszkała cała Pełnia, i aby przez Niego znów pojednać wszystko z sobą: przez Niego – i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża (Kol 1,15-20).

Boże dzieło stworzenia, które jest wspólnym dziełem trzech Osób Boskich, zawierało już u początku wolę odkupienia go przez Jezusa Chrystusa. Nasze życie modlitewne zostaje zdynamizowane, kiedy wszechmoc i miłość Boża ukazała się nie tylko przez dzieło stworzenia, ale i w dziele Wcielenia i Odkupienia. Jedynie w Bogu objawiającym się w swoim Synu, zostaje wypełnione ludzkie poszukiwanie celu życia. Bóg żywy, jako pierwszy nie przestaje

---

<sup>20</sup> Por. S. Urbański, *Teologia modlitwy...*, dz. cyt., s. 41–42; J. Daujat, *Modlitwa*, s. 52–53.

zapraszać każdego człowieka na tajemnicze spotkanie na modlitwie<sup>21</sup>. Dopiero, gdy człowiek przez wiarę pozna nieskończoną miłość Boga do niego w tajemnicy Odkupienia, wówczas jego modlitewny dialog z Bogiem będzie miał charakter rozmowy miłosnej, co dopiero stanowi fundament prawdziwej modlitwy chrześcijańskiej.

#### 4. Trynitarny wymiar modlitwy chrześcijańskiej

Modlitwa chrześcijańska w swojej istocie ma zawsze wymiar trynitarny. Istotą naszej modlitwy jest wejście w dialog z Bogiem Trójjedynym, przez pośrednictwo Słowa Wcielonego w Duchu Świętym. Wiara, która zaangażowana jest w dialog modlitewny z Bogiem osobowym, zawsze daje nam poznać Go jako Trójcę Osób, które posiadają wspólną jedną naturę i istotę Boską, a różnią się wzajemnym do siebie stosunkiem. Oznacza to, że Bóg jeden co do swojej istoty i doskonałości, różni się w relacjach, jakie zachodzą wewnątrz Niego pomiędzy poszczególnymi Osobami. Ojciec różni się od Syna tylko swoim ojcostwem, a Syn różni się od Ojca tylko swoim synostwem. Ojciec jest z całą nieskończonością swego Bóstwa Ojcem nie swoim, ale Ojcem swojego Syna. A Syn z całą nieskończonością swego Bóstwa jest Synem nie samym w sobie, ale Synem ku Ojcu. Duch Święty różni się od Ojca i Syna jedynie przez swoją relację w stosunku do Nich. Osoby Boskie są nawzajem ukierunkowane „ku” sobie, „odniesione” ku sobie i „udzielające” siebie wzajemnie w sposób nieskończony<sup>22</sup>.

Każdy człowiek ma uczestnictwo w życiu Bożym dzięki łasce uświęcającej. Ta łaska daje mu udział w jednej z relacji trynitarnych – synostwie Bożym. Ten, kto z wiarą przyjął Słowo Wcielone, mocą tego Słowa stał się przybranym dzieckiem samego Boga, o czym czytamy w prologu Ewangelii wg św. Jana<sup>23</sup>.

---

<sup>21</sup> Por. KKK 2567: „Bóg pierwszy wzywa człowieka. Jeśli nawet człowiek zapomina o swoim Stwórcy lub ukrywa się daleko od Jego Oblicza, czy też podąża za swoimi bożkami lub oskarża Boga, że go opuścił, to Bóg żywy i prawdziwy niestrudzenie wzywa każdego człowieka do tajemniczego spotkania z Nim na modlitwie. W modlitwie wierny Bóg zawsze pierwszy wychodzi z miłością do człowieka; zwrócenie się człowieka do Boga jest zawsze odpowiedzią. W miarę jak Bóg się objawia i objawia człowieka samemu człowiekowi, modlitwa ukazuje się jako wzajemne przyzywanie się, jako wydarzenie Przymierza. Wydarzenie to, przez słowa i czyny, angażuje serce. Ujawnia się w całej historii zbawienia”; por. także Benedykt XVI, *Modlitwa wpisana...*, dz. cyt., s. 49.

<sup>22</sup> Por. P. Rostworowski, *W szkole modlitwy*. Kraków 2000, s. 14–15.

<sup>23</sup> J 1,10-13: „Na świecie było [Słowo], a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego – którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili”.

Dzięki temu, że chrześcijanin ma udział w synostwie Bożym, może on wejść na modlitwie w wyjątkową, jedyną w swoim rodzaju relację z Osobami Trójcy Przenajświętszej.

Modlitwa, która jest dialogiem z Bogiem, daje człowiekowi możliwość wejścia w osobiste stosunki z każdą z Trzech Osób Boskich, co dokonuje się tylko w oparciu o wiarę, odsłaniającą tajemnicę Boga Trójjedynego<sup>24</sup>. Jedynie w chrześcijaństwie człowiek ma możliwość poznać Boga Trójosobowego i wejść w osobisty stosunek z każdą z Osób. Jeżeli osoba ludzka chce przy pomocy modlitwy dosięgnąć Boga, który objawił nam tajemnicę trynitarnego życia, to musi być do tego uzdolniona pozytywnie.

#### 4.1. Modlitwa zawierzenia Ojcu

Każda modlitwa jest ukierunkowana przede wszystkim na Ojca, który jako Stwórca kocha wszystkich ludzi. Podstawą takiego stwierdzenia jest fakt, że każdy człowiek w momencie chrztu św. otrzymuje dar Ducha Świętego, który czyni go dzieckiem Bożym, przybranym synem. Może od tej chwili nazywać Boga swoim Ojcem, bo dzięki łasce sakramentalnej został wyniesiony ponad inne stworzenia, ponad swój stan ku wspólności Trójcy Przenajświętszej<sup>25</sup>. Ta postawa synowska wobec Boga i Stwórcy, powinna na modlitwie wyrażać się w postawie zawierzenia Mu i powierzenia się w Jego ręce.

O godności człowieka, jako przybranego dziecka Bożego, przypomina także św. Paweł Apostoł w Liście do Rzymian:

Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: „Abba, Ojcze!” Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale (Rz 8,15-17).

Dar Zmartwychwstałego, jakim było posłanie Ducha Świętego, dał człowiekowi możliwość uczestnictwa w dziecięctwie Bożym w Chrystusie, umieszczając go w jedynej i niepowtarzalnej synowskiej relacji z Ojcem. Jezus Chrystus jest Synem przez naturę, człowiek zaś poprzez wiarę i łaskę

---

Św. Paweł w Liście do Efezjan także podkreśla godność dziecięctwa Bożego każdego człowieka: „W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umilowanym” (Ef 1,4-7).

<sup>24</sup> Por. J. Daujat, *Modlitwa*, dz. cyt., s. 52.

<sup>25</sup> Por. J. Dalrymple, *Prostota...*, dz. cyt., s. 43.

sakramentalną. Łaska nie jest rzeczą, ale Osobą, obecnością w nas Bożego Ducha<sup>26</sup>. Duch Święty jest tym, który przenosi modlitwę Syna do serca człowieka. W modlitwie zostaje wyrażone przybrane synostwo każdego chrześcijanina, które otrzymał w Chrystusie. To dzięki Niemu człowiek może wyznać z wiarą, że jest prawdziwym dzieckiem Bożymi<sup>27</sup>. Uznanie dzięciectwa Bożego jest fundamentem prawdziwej modlitwy. Człowiek nie mógłby się modlić, gdyby w jego sercu nie było pragnienia bycia przybranym synem Bożym.

Co zatem oznacza, że Bóg jest Ojcem, nie tylko Syna Jednorodzonego, ale i każdego człowieka? Papież Benedykt XVI w jednej z katechez śródowych wskazuje, że bycie „ojcem” w Bogu ma dwa wymiary. Po pierwsze Bóg jest ojcem człowieka przez fakt jego stworzenia. Stworzył On istotę ludzką na swój obraz i podobieństwo<sup>28</sup>. Dla naszego Stwórcy człowiek od momentu stworzenia nie jest kimś anonimowym, jakimś bezosobowym bytem, ale osobą, która ma swoje własne imię, którym Bóg może go wzywać. Duch Święty, wołający razem z chrześcijaninem „Abba, Ojcze”, pozwala wejść na modlitwie w tę Bożą prawdę, wypełniając jednocześnie jego serce upragnionym pokojem i radością<sup>29</sup>. Drugi wymiar ojcostwa, w który wprowadza nas Duch Boży, jest ściśle związany z osobą Syna Bożego. Jezus Chrystus przez misterium Wcielenia stał się człowiekiem i w ten sposób przyjął całą ludzkość w swoim człowieczeństwie i w swoim byciu Synem. Ludzkie bycie synami ma zupełnie inny wymiar niż to bycie Chrystusowe, ponieważ On jest Synem Ojca w jedyny niepowtarzalny sposób, w jaki żaden człowiek być nie może<sup>30</sup>. Człowiek zaś, aby stawać się dzieckiem Bożym, musi nieustannie wzrastać

<sup>26</sup> Por. J. Dalrymple, *Prostota...*, dz. cyt., s. 41.

<sup>27</sup> Por. Jan Paweł II, *Duch Święty sprawcą naszej modlitwy*, Audycja generalna 17 kwietnia 1991, w: *Wierzę w Ducha Świętego Pana i Ożywiciela*, Libreria Editrice Vaticana, Watykan 1992, s. 65.

<sup>28</sup> Por. Rdz. 1,27: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę”.

<sup>29</sup> Por. Benedykt XVI, *Chrześcijaństwo jest religią ufności*, Audycja generalna 23 maja 2012, OsRomPol 6, 344 (2012), s. 47.

<sup>30</sup> Por. R. Guardini: *Przedszkole...*, dz. cyt., s 138. Tenże teolog w cytowanej pozycji stwierdza wyraźnie, że sam Jezus, podczas swojej ziemskiej działalności, inaczej traktował swoje synostwo względem Ojca, od przybranego synostwa ludzi: „(Jezus) nigdy mówiąc do ludzi, nie łączył się z nimi w słowach «Ojcze nasz...», nigdy nie zwracał się do Ojca jako «my» właściwe stworzeniom, nigdy nie odmawiał ze Swymi modlitwy, której ich sam nauczył. Kiedy mówił, że ludzie winni stać się «dziećmi Bożymi», dziecięctwo to oznaczało coś zupełnie innego niż znaczą słowa: «Ojciec mój przekazał Mi wszystko. Nikt też nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec; ani kim jest Ojciec, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić» (Łk 10,22). Chrystus jest posłuszny Ojcu, ale nie tak, jak stworzenie posłuszne jest stwórcy; Jego posłuszeństwo dorównuje rozkazywaniu Ojca. Jest tak samo boskie, jak ono”.

w naśladowaniu Chrystusa, musi wchodzić w komunię z Nim, aby w ten sposób nawiązywać coraz pełniejszą relację miłości z Bogiem Ojcem. W człowieku otwierającym się na działanie Ducha Świętego to On sam sprawia, że wołając „Abba, Ojcze”, może wykraczać ponad relację wynikającą ze stworzenia i stawać się synem Bożym na nowy sposób, na sposób Chrystusowy.

## 4.2. Realizacja pełni modlitwy w Chrystusie

Modlitwa pełnię swojej realizacji osiąga dopiero w osobie Jezusa Chrystusa. On jest nie tylko najwspanialszym Nauczycielem modlitwy, ale cała Jego Osoba jest niejako zanurzona w modlitewnym dialogu wychodzącym od Niego do Ojca i od Ojca do Niego<sup>31</sup>. Jego życie można zrozumieć tylko wtedy, gdy patrzy się na nie z tej właśnie modlitewnej perspektywy. Dlatego gwarancją dojrzałego chrześcijaństwa jest przede wszystkim naśladowanie Jezusa jako Tego, który jest najdoskonalszym wzorem modlitwy.

Modlitwa doskonała nieustannie żyje w woli ludzkiej Jezusa i jest zawsze zwrócona ku Ojcu w kontemplacji i pełni miłości. W całym życiu Mistrza z Nazaretu dostrzegamy Jego szczególną bliskość z Ojcem, wyrażoną przede wszystkim przez modlitwę. Ona jest fundamentem ważnych wydarzeń Jego życia<sup>32</sup>. Jezus stale trwał w wewnętrznej komunii ze swoim Ojcem. Można nawet powiedzieć, iż całe Jego życie było przedłużeniem tych szczególnych modlitewnych spotkań.

Należy zauważyć, co ważne, że Jezus Chrystus podczas „modlitwy arcykapłańskiej” (por. J 17) włącza swoich uczniów, a przez nich i wszystkich ludzi, w swoją doskonałą modlitwę. Bierze w ten sposób na siebie każdego człowieka w swojej modlitwie, by mógł tak jak On wejść w Jego spojrzenie ku Ojcu<sup>33</sup>:

---

<sup>31</sup> Tę szczególną relację Syna do Ojca na modlitwie opisują w wielu miejscach Ewangelie, np.: Łk 6,12: „W tym czasie Jezus wyszedł na górę, aby się modlić, i całą noc spędził na modlitwie do Boga”; Łk 9,28-29: „W jakieś osiem dni po tych mowach wziął z sobą Piotra, Jana i Jakuba i wyszedł na górę, aby się modlić. Gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się lśniaco białe”; Łk 11,1: „Jezus przebywając w jakimś miejscu, modlił się, a kiedy skończył, rzekł jeden z uczniów do Niego: «Panie, naucz nas się modlić, jak i Jan nauczył swoich uczniów»”. Por. także R. Guardini: *Przedzkołe modlitwy...*, dz. cyt., s. 91.

<sup>32</sup> Przykładem jest scena wskrzeszenia Łazarza. Jezus zanim dokonał cudu, zwrócił się w modlitewnym geście do swojego Ojca: „Jezus wznosił oczy do góry i rzekł: «Ojcze, dziękuję Ci, żeś Mnie wysłuchał. Ja wiedziałem, że Mnie zawsze wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie lud to powiedziałem, aby uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał»” (J 11,41-42).

<sup>33</sup> Por. J. Daujat, *Modlitwa*, dz. cyt., s. 62.

Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał. I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałaś. Ojcze, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowałaś Mnie przed założeniem świata (J 17,20-24).

Modlitwa człowieka staje się doskonała wtedy, kiedy czerpie z modlitwy Jezusowej. Jego myśli, słowa i czyny mają stawać się myślami, słowami i czynami Jezusa, działającego w modlącej się osobie. Człowiek na modlitwie powinien pozwolić ogarnąć się całkowicie osobą Syna Bożego, który żyje w każdym wierzącym i modli się przez niego. W ten sposób człowiek może wejść w głębię życia Bożego<sup>34</sup>. Modląc się w Chrystusie, Bóg, do którego chrześcijanin wznosi swój umysł i serce, staje się w osobie Syna Jednorodzonego także i jego Ojcem. Każdy człowiek zaproszony jest, by modlić się w imię Jezusa. Mało tego. By utożsamiać się z Nim podczas modlitwy. Tylko w Nim modlitwa staje się godna Boga. Tylko w Nim modlitwa jest uczestniczeniem w relacji trynitarniej między Słowem i Ojcem przez Ducha Świętego<sup>35</sup>. W takiej mierze, w jakiej modlitwa była istotą życia Chrystusa, skierowanego zawsze ku Ojcu i wewnątrznie namaszczonego przez Ducha, również i dzisiaj powinna być ona trynitarną zasadą modlitwy każdego chrześcijanina.

#### 4.3. Kierownictwo Ducha Świętego na modlitwie

Jezus Chrystus, tuż przed swoją męką i śmiercią, podczas Ostatniej Wieczerzy, obiecał swoim uczniom, że ześle im Pocieszyciela, który im przypomni wszystko, co zostało przez Ojca w Nim objawione: *A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszytkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem* (J 14,26).

W przyjęciu i zrozumieniu Jezusa Chrystusa może pomóc człowiekowi tylko ten, przez którego Syn Boży przyjął ludzką naturę, czyli Duch Święty. On jest tym, który otwiera osobie modlącej się oczy i serce na Drugą Osobę Bożą. Modlitwa do Ducha Świętego, do której człowiek jest wezwany<sup>36</sup>, to

<sup>34</sup> Por. J. Daujat, *Modlitwa*, dz. cyt., s. 64.

<sup>35</sup> Por. A. Ballestrero, *Droga do nowego życia. Rekolekcje watykańskie*, w: *Droga do nowego życia*, Kraków 1982, s. 67.

<sup>36</sup> Por. Ef 6,18: „... wśród wszelkiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością i proście za wszystkich świętych (...)”.

przede wszystkim prośba, by On działający w nim, dał mu poznanie Jezusa Chrystusa i uczynił serce i rozum pewnym, aby znalazł drogę do Niego<sup>37</sup>.

Duch Święty uczy chrześcijanina na modlitwie rozumieć Chrystusa, a w Nim Ojca i samego siebie. Dzięki obecności Ducha Świętego w każdym człowieku, nadal realizuje się zjednoczenie z Chrystusem, następuje wyniesienie do godności dziecka Bożego, do poziomu nadprzyrodzonego, na którym dopiero może dokonać się prawdziwy dialog między stworzeniem a Bogiem. Duch Święty ukierunkowuje nas na Chrystusa, a w Chrystusie otwiera nas na kontemplację Bożego oblicza. Modlitwa w Duchu zawsze ma wymiar trynitarny: Duch Boży jest tym, który drażąc we wnętrzu człowieka, pobudza jego modlitewną odpowiedź; Syn Boży jest Pośrednikiem modlącym się za nas i w nas; Ojciec zaś jest źródłem i jednocześnie celem naszej modlitwowej kontemplacji.

## 5. Duch Święty autorem modlitwy

Szczególnym miejscem w rozwoju życia wiary stanowi modlitwa, która – jak naucza *Katechizm Kościoła Katolickiego* – jest „wzniesieniem duszy do Boga lub prośbą skierowaną do Niego o stosowne dobra (KKK 2559). Ten sam *Katechizm* poucza nas, że to Duch Święty jest fundamentem każdej modlitwy chrześcijańskiej, jest jakby „wodą żywą”, która w sercu prowadzącym dialog modlitwowy, tryska ku Życiu wiecznemu<sup>38</sup>. On jest źródłem pragnień które nigdy nie wysychają. Yves Congar, powołując się na nauczanie św. Pawła, mówi wyraźnie, że Duch Święty mieszka w człowieku<sup>39</sup>, modli się w nim<sup>40</sup>, prowadzi go<sup>41</sup> i sprawia, że mieszka w nim sam Chrystus<sup>42</sup>. Duch Święty jest zatem źródłem modlitwy, która jest doskonałym odbiciem relacji zachodzącej pomiędzy Osobami Trójcy Świętej<sup>43</sup>.

<sup>37</sup> Por. R. Guardini: *Przedzkole...*, dz. cyt., s. 144–145.

<sup>38</sup> Por. KKK 2652: „Duch Święty jest «wodą żywą», która w modlącym się sercu «wytryska ku Życiu wiecznemu» (J 4,14). To On uczy nas przyjmowania Go w samym Źródle: w Chrystusie. W życiu chrześcijańskim znajdują się źródła, w których oczekuje nas Chrystus, aby napoić nas Duchem Świętym”.

<sup>39</sup> Por. 1 Kor 3,16: „Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?”.

<sup>40</sup> Por. Ga 4,6: „Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: *Abba*, Ojczcze!”.

<sup>41</sup> Por. Rz 8,14: „Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi”.

<sup>42</sup> Por. Ga 2,20: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie”.

<sup>43</sup> Por. Y. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego*, tłum. A. Paygert, Warszawa 1995, s. 349.

Spektrum działania Ducha Świętego w rzeczywistości modlitwy chrześcijańskiej jest bardzo szerokie. Duch jest autorem modlitwy, jej nauczycielem, a jednocześnie włącza się do modlitwy człowieka zarówno, gdy ma ona wymiar liturgiczny, jak i osobisty. O tym wymiarze działania Ducha Świętego czytamy w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*, który stwierdza, że On „uczy nas celebrować liturgię w oczekiwaniu na powrót Chrystusa, wychowuje nas do modlitwy w nadziei” (KKK 2657)<sup>44</sup>. Trzecia Osoba Boska jest dla człowieka nie tylko mistrzem modlitwy, ale przede wszystkim darem Ojca i Syna. Duch Boży nie tylko pomaga chrześcijaninowi w nawiązywaniu intymnego dialogu z Panem podczas modlitwy. Rozpala także w sercu pragnienie osiągnięcia świętości. Dlatego tak ważne jest, aby człowiek często modlił się nie tylko przez Ducha Świętego, lecz również i do Niego<sup>45</sup>.

To prawda, człowiek czasami nie umie się modlić tak jak powinien. Niejednokrotnie się zdarza, że na modlitwie wydaje mu się, że Bóg jest zbyt daleko, że nie potrafi dobrać odpowiednich słów, myśli i form, by wejść z Nim w odpowiedni dialog. Święty Paweł Apostoł już w pierwotnym Kościele zauważał, iż chrześcijanie natrafiają na trudności w modlitwie. O takiej sytuacji pisze w Liście do Rzymian: *Podobnie także Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami* (Rz 8,26).

Papież Benedykt XVI komentując ten fragment pisma Pawłowego w jednej z katechez środowych, stwierdza, że

właśnie ten brak słów, to pragnienie wejścia w relację z Bogiem, jest modlitwą, którą Duch Święty nie tylko rozumie, lecz zanosí, tłumaczy przed Bogiem. Nasza słabość poprzez Ducha Świętego staje się prawdziwą modlitwą, prawdziwym kontaktem z Bogiem. Duch Święty jest niemal tłumaczem, który sprawia, że sami rozumiemy, co pragniemy powiedzieć Bogu<sup>46</sup>.

Duch Święty, który działa w człowieku modlącym się, nie tylko uczy modlitwy, ale także jest Tym, który modli się w nim samym. Przemienia go od wewnątrz, jednocześnie wznosząc go na wyżyny Bożej egzystencji. Przebywając w osobie wierzącej, razem z nią wspólnie wzywa Boga, i jednocześnie czyni ludzką naturę Chrystusową. Dusza ludzka, która dzięki Duchowi Świętemu, upodabnia się na modlitwie do Chrystusa, może wejść w wyjątkową

---

<sup>44</sup> Por. KO 8.

<sup>45</sup> Por. J. Kijas, *Traktat o Duchu Świętym i łasce*, w: *Dogmatyka*, t. 4, red. E. Adamiak, A. Czaja, J. Majewski, Warszawa 2007, s. 602.

<sup>46</sup> Benedykt XVI, *Modlitwa wyzwala*, Audiencja generalna z 16 maja 2012 r., w: *OsRomPol* 6, 344 (2012), s. 45.



relację zażyłości z Synem Jednorodzonym, a tym samym jaśnieć jednością Trójcy Świętej<sup>47</sup>. Duch Święty jako źródło naszej modlitwy jest najdoskonalszym odbiciem relacji zachodzących między Boskimi Osobami wewnątrz Trójcy Świętej, szczególnie w modlitwie pochwalnej i dziękczynnej, przez którą oddajemy cześć Ojcu, a zarazem Synowi przez Ducha Świętego – sprawcy i autora naszej modlitwy.

## 6. Zakończenie

Reasumując, pragnę stwierdzić, że modlitwa wypływająca z wiary jest w rzeczywistości wewnętrzną koniecznością, łaską i spełnieniem człowieka wierzącego. Modlitwa chrześcijańska wymaga przede wszystkim od człowieka silnej wiary, chociaż wyraża się ona najpełniej przez miłość synowską, pełną ufności i oddania. Potrzebna jest wiara, by człowiek uwierzył, że w modlitwie obecny jest sam Bóg. Tym samym zwracając się w wierze do Boga, uznając Jego wszechmoc i dobroć, On sam staje się treścią i celem modlitwy chrześcijanina. Przebywając realnie z Bogiem na modlitwie, doświadcza się niezwykłej więzi z Nim jako Osobą. W ten sposób człowiek, który doświadcza obecności Boga na modlitwie, potrafi w duchu zawierzenia oddać mu całe swoje życie.

Wiara chrześcijanina, by mogła się naprawdę rozwijać, musi nieustannie wchodzić w osobisty dialog z Bogiem. Ten modlitewny dialog pozwala każdemu człowiekowi dojrzywać w wierze i w jego codziennym życiu. Istnieje bowiem nierozzerwalna więź między wiarą a modlitwą. Są to jakby dwie siostry, które wspólnie idą w parze ze sobą, trzymając się za ręce i uzupełniając siebie nawzajem. Wiara ukierunkowuje modlitwę, natomiast modlitwa kształtuje i urzeczywistnia wiarę. Inaczej mówiąc, modlitwa jest sposobem życia człowieka w wierze. Co więcej, jest ona uprzywilejowanym miejscem wiary, gdyż przez to, że ma charakter dialogiczny, personalistyczny, daje człowiekowi wgląd w samo życie Boga. Modlitwa – podobnie jak wiara – staje się możliwością i sposobem poznawania Boga Trójjedynego. A jest to ważne w życiu każdego

---

<sup>47</sup> Por. tamże, s. 204; por. także: KKK 2670: „Nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego «Panem jest Jezus»” (1 Kor 12,3). Za każdym razem, gdy zaczynamy modlić się do Jezusa, Duch Święty swoją uprzedającą łaską wprowadza nas na drogę modlitwy. Skoro uczy On nas modlitwy, przypominając nam Chrystusa, to czy nie można modlić się do Niego samego? Właśnie dlatego Kościół zachęca nas, abyśmy codziennie wzywali Ducha Świętego, zwłaszcza na początku i na końcu każdej ważnej czynności. «Jeśli Duch nie ma być wielbiony, to jakże przeobstwiałyby mnie przez chrzest? A jeśli ma być wielbiony, to dlaczego nie ma być przedmiotem szczególnego kultu?» (Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Orationes theologicae*, 5, 28: PG 36, 165 C)”.

chrześcijanina, ponieważ przez sakrament chrztu zostaliśmy ukierunkowani na udział w trynitarnym życiu Boga.

Modlitwa chrześcijańska wyraża egzystencjalnie fakt żywej wiary. Wewnętrznie wyznając wiarę, człowiek uzyskuje zewnętrzny jej wyraz na modlitwie; ona jest najbardziej elementarnym uzewnętrznieniem, sposobem obcowania z Bogiem. Można zatem powiedzieć, że modlitwa jest spontaniczną ekspresją życia w wierze. A człowieczy akt wiary najpełniej wyraża się w gestach i znakach uwielbienia Boga, co stanowi przecież język modlitwy<sup>48</sup>. Wiara poniekąd wypełnia każdą modlitwę treścią, będąc dla niej jak pokarm. Natomiast modlitwa wyraża słowami to, czym w sposób niemy żyje wiara. Modlitwa to ucieleśnienie wiary. Dlatego prawdą jest, że przede wszystkim modlitwa, którą żyć powinien każdy chrześcijanin, jest aktualizacją jego wiary.

## Summary

### PRAYER AS THE ACTUALIZATION OF OUR FAITH

October the eleventh, two thousand and twelve was the fifteenth anniversary of the opening of the Vatican Council II. At that time, due to the initiative of Benedict XVI, the Year of Faith began. There were two main aims of papal decision: the intellectual and the personalising one. Firstly, the Pope wanted believers to deepen their faith and understand its contents better. Secondly, the Year of Faith was a sort of help for Christians to keep personal connection with God. It is really important to realize that faith, which is the grace, needs not only intellectual reflection, but mainly constant contact with the Lord by praying. Hence, this article is meant to demonstrate that our faith is being made current mostly during the prayer. The prayer, which is a dialogue, an intimate encounter with the Personal God.

Every human-being ought to acknowledge God as one's Lord and answer His revelation through believing. The orison is precisely this answer. This is the essential form of dialogue between human and God, therefore I wish to prove that the prayer should be something oecumenical in every Christian's life. For there is an inseparable togetherness between faith, prayer and life. The faith, which is not being updated by diurnal prayer, dims. Conversely, the orison, which has no mainstay in a faith, that is strong, becomes a purblind prayer. Wherefore, praying is human devoir. It is crucial to perpetuate and elaborate our belief.

This work presents characteristics of a real human prayer. Firstly, I have to ascertain, that God - the Creator is a prime mover of this dialogue. Every human, as the most superb God's creation, is obliged to pray to answer His call. Orison has strictly personal nature. It is also a conversation of two partners, so it is not enough to participate in prayer. It is needed to hire all humanity, while answering God.

---

<sup>48</sup> Por. J. O'Donnell, *Tajemnica...*, dz. cyt., s. 163–164.

Moreover, I would like to emphasize that belief, which is involved in a dialogue with Personal God, gives us a chance to apprehend Him as the Holy Trinity. We pray to God Father through His Son, Jesus Christ in the Holy Spirit. The last one is especially dedicated to human orison: The Holy Spirit is a teacher of prayer, but also its originator. Therefore it is so significant to pray to the Holy Spirit, not only through Him.

**Ks. mgr lic. Kordian DUDA** – ur. w 1983 r. w Oświęcimiu, prezbiter diecezji kieleckiej; tytuł magistra teologii otrzymał w 2008 r. na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, broniąc pracy dotyczącej prawa kanonicznego; licencjat z teologii pastoralnej uzyskał w 2011 r. na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego; od 2012 r. jest doktorantem KUL na Wydziale Teologii z zakresu teologii dogmatycznej.

